

SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

Do Zakładu Eksploatacyjnego Autobusowego w Czyżynach zaproszeni zostaliśmy w dniu 7 września br. na miłą uroczystość — wręczenia dwóm kierowcom symbolicznych 1000 złotych nagród, za przejechanie bez remontu kapitalnego po 245 tys. km każdy, w eksploatowanych przez nich autobusach.

zajeżdźni ale również na liniach „101” i „102”, które obsługują Jerzy Zawłocki jeździ przydzielonym mu wozem na dwurazówkach, Stefan Krupa eksploatuje autobus ze zmiennikiem. Właściwie to ma już trzeciego zmiennika, ale najlepiej pracuje mu się z tym, z którym obecnie jeździ na zmianę — Marianem Tomczy-

REKORDZIŚCI

Rekordzistami w swoim zawodzie są Jerzy Zawłocki nr służbowy 3113 i Stefan Krupa nr służbowy 3269. Długoletni pracownicy naszego przedsiębiorstwa. Pierwszy pracuje w nim 23 lata, drugi 10 lat. Nowiutkie, prosto z fabryki wozy, otrzymali kilka lat temu: Jerzy Zawłocki w grudniu 1977 r., a Stefan Krupa w lutym 1978 r. i odtąd dobrze znane są numery tych wozów 22871 i 22903 nie tylko w czyżyńskiej

kiem, doświadczonym kierowcą dbającym o wóz i szanującym pracę.

— Życzylbym sobie, abym miał więcej takich kierowców, chociaż mam bardzo dużo dobrych pracowników zarówno tych na linii jak i na zapleczu — mówi kierownik ZEA Czyżyny inż. Jan Chleba.

(Dokończenie na str. 3)

Załoga o związku

KTÓRY LEPSZY?

To był po prostu son-
daż. Rozmówców nie
wybieraliśmy według
żadnych kryteriów;
spotykaliśmy ich przy
warsztatach pracy. Zda-
rzało się, że do rozmowy
włączali się inni. Wy-
wiadywała się dys-
kusja. Dowód, że zwią-
zki zawodowe — jakie
są i jakie będą — są
sorawą najważniejszą
dzisiejszej naszej przy-
szłości.

Dyżurnym dyspozytorem w Zakładzie Eksploatacji Autobusów przy ul. Gwardii Ludowej jest dziś ANDRZEJ ŻMUDKA. Czy wybrał już związek zawodowy, do którego chciałby należeć? Czytałem statut Związku Niezależnych „Solidarność”. Wiem, że powstał również Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej. Na razie nie mam żadnego zdania, na temat do którego z nich chciałbym należeć. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni się zadeklaruję.

Hala Napraw Autobusów tej samej zajezdni. Elektryczna wiertarka zagłusza słowa. Tylko na moment przerwana

zostaje praca przy jednym ze stojących tu berlietów. Jego kierowca LESZEK JANI-SZEWSKI spieszy się, chce jak najszybciej wyjechać na linię... Zebrania jeszcze nie było. Zapiszę się do Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” — mówi. Wierzę, że się coś musi u nas w kraju zmienić i poprawić na lepsze.

Koledzy przywołują JANA MOŁECKIEGO mechanika samochodowego również pracującego w tej zajezdni. Niech on powie swoje zdanie o związkach zawodowych... Każdy związek ma już swój statut. Ważne jak one będą prze-

(Dokończenie na str. 3)

● Zakład Sieci i Podstacji Trakcyjnych zakończył prace przy Rondzie Czyżyńskim. Czekamy teraz na uruchomienie linii tramwajowej najkrótszą drogą z Krakowa do Nowej Huty od Alei Pokoju na wprost w kierunku Bieńczy.

● Zakład Budowlany zakończył budowę antresoli w Zakładzie Naprawy Tramwajów, przygotowując front robót dla „Instalu”.

● Postępują prace przy budowie budynku administracyjnego w ZET Nowa Huta. Aktualnie ustawiane są ścianki działowe i betonowane wieńce i rygle poziome. Całość prac wykonuje Zakład Budowlany.

● Poprawiła się sytuacja z zaopatrzeniem w części zamienne do berlieta. Nadal natomiast nie wystarczają nam dostawy części tramwajowych.

15 dni
w MPK

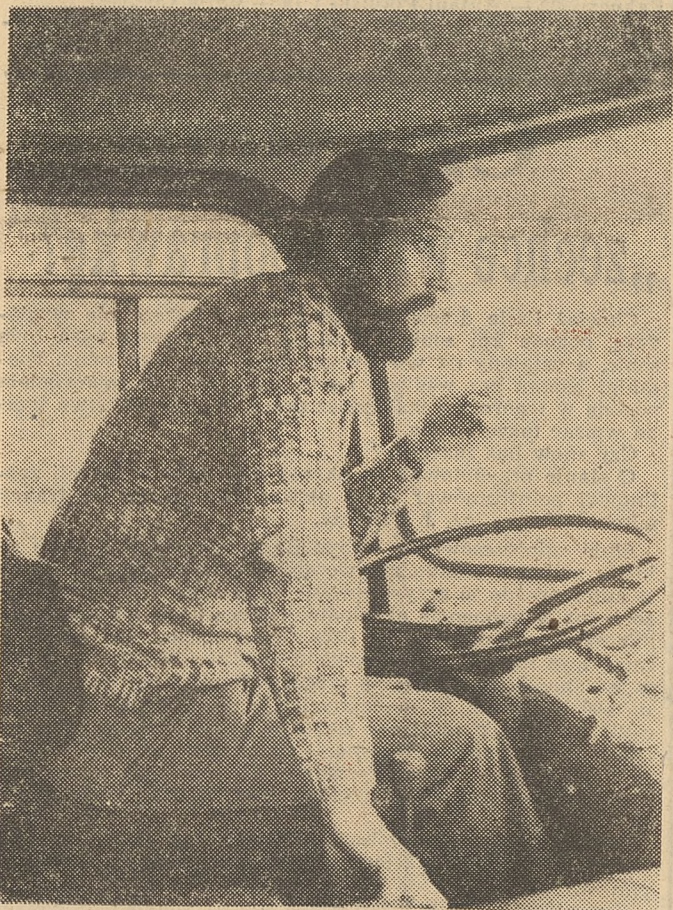
● W bieńczyckiej zajezdni zakończono roboty dekarskie, zabezpieczając obiekty przed zimowymi „pryszciami” z nieszczelnych dachów.

● Narzekamy na nieestetyczny wygląd naszych przystanków, a tymczasem magazyny Działu Koordynacji Eksploatacyjnej zalegają stopy nowych tablic przystankowych i rozkładów jazdy. Problem w tym, że nie ma czym dostarczyć ich na miejsce przeznaczenia, a trudno wysłać pracowników np. do Niepołomicz z ciężkimi przyborami nie zapewniając im przynajmniej samochodu dostawczego.

● Zlikwidowano linię mikrobusem M-5 ze względu na jej małą rentowność. Wszystkie byloby w porządku, gdyby nie pewien drobniaczek. Pracownicy Wawel-Touristu, korzystający z tej linii płacili za przejazd, ale pieniądze nie docierały do kasy naszego przedsiębiorstwa. Wygląda na to, że w cudowny sposób dematerializowały się po drodze.

M.B.

KG



Stefan Krupa

Zakład Transportu i Sprzętu Specjalnego, nie ma podobno szczęścia do własnych inwestycji. Czy inne jednostki organizacyjne takie szczęście mają? Trudno z całą stanowczością odpowiedzieć na to pytanie, że... tak. Bardzo różnie to bywa ale przeważnie wyrastają ze swoich potrzeb zanim coś nowego dla siebie uzyskają.

Powróćmy jednak do Zakładu Transportu i Sprzętu Specjalnego. Aktualnie mieści się on w dwóch miejscach przy ul. Wawrzyńca i ul. Rzemieślniczej. Czy tak jest dobrze? Na pewno nie służy dobrej organizacji usytuowanie jednego zakładu pracy w dwóch miejscach. Trudno też nazwać taką sytuację chwilową jako że z prawdziwego zdarzenia baza transportowa, która budowana będzie przy ul. Radzikowskiego znajduje się dopiero na deskach projektantów. Tymczasem pomieszczenia tego zakładu wraz z placem postojowym zostały zagrożone w swoim istnieniu już od wczesnej wiosny bieżącego roku, a od miesiąca mają olbrzymią część placu ciągnącego się wzdłuż hali napraw tego zakładu, została zabrana pod budowę inwestycji dla Zakładu Torów. Pod czym adresem kierowców pretensje?

Pod żadnym. Taka była po prostu konieczność. Olbrzymia góra wykopanej ziemi uniemożliwia nie tylko mycie pojazdów ale również ich parkowanie. Wbrew przepisom przeciwpożarowym i innym, stoją samochody Zakładu Transportu jeden tuż obok drugiego. Prawie, że ocierając się o własne karoserie.

Równocześnie z zabieraniem terenu pod inwestycje Zakładu Torów, po drugiej stronie

Kwestia szczęścia?

zajezdni przeznaczone zostało miejsce pod budowę parkingi i częściowego zaplecza dla Zakładu Transportu i Sprzętu Specjalnego. Załoga tego Zakładu w czynnie społecznym wykonuje wszelkie prace tzw. niefachowe a więc wykopy, betonowanie fundamentów, a całą resztę nasz Zakład Budowlany. Parking jest już wybetonowany. Aktualnie prace Zakładu Budowlanego koncentrują się na przygotowaniu terenu i usytuowaniu zakupionych przez Dział Inwestycji gotowych pomieszczeń drewnianych, w których mie-

ścić się będzie dyspozytornia, poczekalnia dla kierowców, pomieszczenia sanitarne i biurowe. W starych pomieszczeniach przy hali napraw po drugiej stronie zajezdni, pozostaną jadalnia i szatnie. Dokończenie całości budowy jak również doprowadzenie zarówno zimnej jak i ciepłej wody oraz elektryczności jest przed okresem zimowym niezwykle ważne dla dalszej działalności Zakładu Transportu i Sprzętu Specjalnego.

Pytanie czy budowniczowie zdają z tym wszystkim przed nadchodzącą zimą? Może przecież zdarzyć się, że sprawy wydawać by się mogło bardzo proste urosną do problemu. Ostatnio np. Zakład Zaopatrzenia Materiałowego ma trudności, z zakupem słupków ogrodzeniowych do siatki, która oddzielać ma teren parkingi Zakładu Transportu od reszty zajezdni.

Na razie nie ma jeszcze śniegu i temperatur minusowych, na budowie tymczasowej inwestycji dla Zakładu Transportu liczy się każdy dzień. Wykorzystują więc czas pracujący tu załogi Zakładu Budowlanego i przyszłego użytkownika Zakładu Transportu i Sprzętu Specjalnego.

Wszyscy znamy trudną sytuację naszego przedsiębiorstwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o tabor autobusowy. Mimo to, w ostatnich tygodniach uruchomiono, bądź przedłużono 6 linii autobusowych podmiejskich. Dlaczego?

Z tym pytaniem zwróciłem się do Kierownika Sekcji Zabezpieczenia Ruchu Tadeusza Pressa:

— Owszem uruchomiliśmy 6 nowych linii 5 z nich zapewnia komunikację podmiejskim wioskami: Sidzina, Chrosnej, Przylasek, Wyciążskiemu, Nowej Wsi Szlacheckiej i Mogilan. Szósta to linia pospieszona, kursująca w dni, kiedy czynna jest tandeta, z Placu Centralnego do Rynku Podgórskiego. Te 5 pierwszych linii uruchomiliśmy dla potrzeb miejscowości, do których dotychczas nie jeździło. — Jak to, przecież Mogilany mają zapewnioną komunikację PKS-owska? — Nie pokrywa ona jed-

nak całego zaopatrzenia tej miejscowości. Według obliczeń szacunkowych, codziennie trzeba stamtąd przewieźć około 1200 osób, a większość autobusów PKS-u, nie zatrzymuje się w ogóle w Mogilanach.

— No tak, ale przecież nie mamy czym jeździć po mieście?

— Linia do Mogilan nie pochłania zbyt wiele środków. Jeżdżą tam dwa autobusy, tylko w godzinach szczytu. Zdejmujemy je z linii stosunkowo mniej obciążonych — 154 i 173. Nie do pogardzenia jest także efekt ekonomiczny. Krakowska Fabryka Armatur zobowiązała się pokrywać część kosztów eksploatacji tej linii, co w naszej obecnej sytuacji jest nie do pogardzenia.

— Uznajmy więc tę sprawę za załatwioną. A pozostałe linie?

— Chrosna od 5 lat starała się o autobus. Ponieważ z podobnymi postulatami występowali mieszkańcy Podkamyczyna i Szczyglic, postanowiliśmy uruchomić linię „226” z os. Wiodok do Chrosnej, przez wy-

mienione wyżej miejscowości.

— A skąd znalazły się na nią autobusy?

— Nie autobusy, a autobus. Na tej linii kursuje bowiem tylko jeden wóz, który za zgodą Naczelnika Gminy Liszki „zdejmujemy” z linii „209”, kursującej do Morawicy. Dokument do wglądu w aktach.

— Więc i w tej sprawie mamy już jasność. A co z

linią „231 bis” do Niepołomic, przez Przylasek Wyciążski?

— Ta linia, to rewanż dla władz dzielnicy Nowa Huta, za wybudowanie Dworca Autobusowego na Cementowni. Zobowiązaliśmy się do uruchomienia komunikacji do Przylasku, po wybudowaniu dworca.

Dworzec już stoi, pora więc była dotrzymać słowa. Za zgodą zastępcy naczelnika dzielnicy Józefa Krzywdy zdejmujemy jeden wóz z linii 123 i w ten sposób mamy zapewnioną obsługę tej trasy.

— Nową Wies Szlachecką i Sidzinę, możemy chyba omówić łącznie?

— Tak. W obu przypadkach jest to tylko wydłużenie kilku kursów w godzi-

nach szczytowych na już istniejących liniach. Linię do Kaszowa miał wprowadzić przejeżdżać od nas PKS, ponieważ jednak boryka się on z wieloma problemami, bliźniaczo podobnymi do naszych, stał na razie nie jest w stanie spełnić tych zobowiązań, a mieszkańcy Nowej Wsi Szlacheckiej, dokąd przedłużono 7 kursów z Kaszowa, nie mieli dotychczas żadnej komunikacji z Krakowem. Podobnie sprawa ma się z Sidziną. Jeździmy tam 7 razy dziennie. Kosztujemy do Skotnik, ale te autobusy przejeżdżają dostawnie kilkadziesiąt metrów od końcówki w Skotnikach.

— Pozostała jeszcze linia T pospieszna?

— Działa ona tylko w wtorki i piątki, między godziną 8 a 13. Przydałoby się wydłużyć czas jej kursowania, ale to na razie nie jest realne. Na tej linii jeżdżą autobusy „125” tzw. jednorazowe, tzn. te, które

wyjeżdżają na trasy około godziny 6 i jeżdżą do 16, czy 18. Po godzinach szczytu ich trasa zostaje po prostu skrócona tylko do Placu Centralnego. Nie bez znaczenia jest tu i efekt ekonomiczny dla naszego przedsiębiorstwa. Linia „T” jest linią pospieszna i opłata za bilet wynosi 3 zł. To też nie jest najmniej ważne.

— Dziękuję więc za rozmowę, w której mnie przynajmniej wyjaśniono dość drażliwe problemy. Jeżeli wyjaśnienia te nie zadowolą czytelników, prosimy o listy. A żeby ktoś nie sądził, że MPK bez zwołki realizuje wszystkie postulaty w kwestiach komunikacyjnych, zapewniam, że widziałem potężną teczkę spraw załatwionych w tej chwili negatywnie. Przy obecnym potencjale przedsiębiorstwa nie jesteśmy po prostu w stanie spełniać wszystkich życzeń.

Krzysztof Gacek

Sześć nowych linii

By się nie rozmijały słowa z praktyką

Tak zatytułowałam relację z posiedzenia Plenum KZ PZPR. Może nie było to powiedziane dosłownie, ale taki był wydźwięk referatu I sekretarza KZ — tow. R. Borowskiego jak i zabierających głos w dyskusji.

Gdzie „zaginał” robotnik,

stwierdził jeden z członków Plenum. Nie. On był i mówił. Większość z postulatów zgłoszonych w lipcu, sierpniu, wrześniu przypominała mi bliźniacze w treści wnioski zgłaszane przez naszą załogę na naradach wytwórczych, KSR-ach w czasie kampani sprawozdawczo-wyborczej, w dyskusji przedjazdowej i w rozmowach indywidualnych z członkami partii. Niektóre z nich uznane zostały przez obecne kierownictwo za niezwykle pilne do załatwienia, choćby, wniosek dotyczący konsekwentnego wdrażania dyscypliny i eliminowania z szeregu partyjnych towarzyszy postępujących w sposób niezgodny z moralnością socjalistyczną i karierowiczów, właściwiej polityki kadrowej w partii, zahamowania nieuzasadnionego wzrostu cen podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, poprawienia zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, zintensyfikowania budownictwa mieszkaniowego i poprawy jakości wykonania mieszkań ustalenia obiektywnych wskaźników oceny działalności przedsiębiorstw komunikacji miejskiej, uzyskania priorytetu dla zbiorowej komunikacji miejskiej. Jaskrawym zaś dowodem na nieliczenie się z głosem i opinią członków partii był wniosek zgłaszany od szeregu lat w sprawie obniżenia składek partyjnych, szczególnie dla towarzyszy o niskich zarobkach i rodzinach wielodzietnych. Rozpatrzenie tego wniosku nie nastąpiło ani na VII ani na VIII Zjeździe Partii.

— „Z przykrością muszę stwierdzić — powiedział tow. Borowski — że nie tylko wnioski kierowane pod adresem władz zwierzchnich nie były przez nie realizowane, ale w wielu przypadkach i nasze wewnętrzne. O ile z dyskusji przedjazdowej wszystkie 28 wniosków skierowanych pod adresem dyrekcji zostały zrealizowanych, to gorzej było z wnioskami wynikającymi z rozmów indywidualnych (...) Te, które powtórzone zostały w ostatnich miesiącach, ułożone są do ogólnozakładowych wniosków. Te zaś, które nie zostały zgłoszone ponownie przez załogę a są aktualne, dopilnujemy aby zostały zrealizowane, dla przykładu: dyrekcja nie wyznaczyła miejsca na parkowanie maszyn i sprzętu dla Zakładu Torów, nie zweryfikowano zatrudnienia kadry inżynierjno-technicznej pod kątem zgodności wykonywanego zawodu z wyuczeniem. Również i wnioski pod adresem KZ nie wszystkie zrealizowano np. wniosek w sprawie stosowania uwikłania z naszej organizacji pracującej ludzi, którzy splamili honor członka partii.

Robotnik mówi.

— „Nie ma poprawy zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły żywnościowe. Nie wszystkie regiony są jednakowo zaopatrywane. W zajeźdni (ZET N Huta) mówią, że jeżdżą z torbami na Śląsk. Coś trzeba zrobić z tym rozdźwiękiem.

Powinno należeć rzeczywistą Komisję i wziąć z zakładów pracy po jednej osobie. I informacja żeby była rzetelna. Dopominaj się członkowie partii żeby sekretarze KK, KD brali przynajmniej raz na pół roku udział w zebraniach POP — mówi Ryszard Gurbel. A prasa — to zamęt, brak rzetelnej informacji. Ludzie dyskutują, krutują system czterobrygadowy. Większość rzetelnych pracowników wy-

powiada się za 20 procentową premią, bumelanci za 40 procentową. Gros „pracowników rezygnacji z czterobrygadowego systemu pracy. Sprawę musimy rozważyć, bo jest źle”.

— „Zaopatrzenie bufetów słabe; bigos jeden kilogram kosztuje 46 zł. Są to dwa talerze, a więc jedna porcja kosztuje 23 zł wylicza tow. J. Piotrowski. Załoga wnioskuje by przywrócić deputat węglowy”.

— „Szybkość informacji nie jest taka jaka powinna być. Dlaczego przed piątkowym strajkiem nadmiar informacji a tydzień wcześniej nie I kolejna sprawa — powie tow. J. Kudłek — brakuje książek. Na czym mamy wychowywać młode pokolenie? Może mniej tych fałszywych roczników statystycznych. Po co ta dziesięciolotka, po to chyba tylko by wywoływać awantury na wsiach. Gdzie jest raport ekspertów o oświacie i nauce. W szufladzie? I ci odpowiedzieli choćby za tę oświatę są, tylko siedzą na innych stołkach. Po co te nowe podziały województw, załatwia się w nich o 70 procent mniej spraw niż w dawnych powiatach. Zamiat budować w Koberzynie na piaskach zabiera się pod budowę dobre ziemie na Widoku, Krowodrzy”.

Program na dziś

„Jesteśmy za samodzielnym działaniem administracji przedsiębiorstwa, pod stałą i wnikliwą kontrolą organów przedstawicielskich tj. organizacji związkowej, KSR, a także organizacji partyjnej. W świetle dotychczasowych doświadczeń niezbędne jest zwiększenie roli związków zawodowych oraz KSR. Temu celowi przyswiecać będzie niewątpliwie nowa ustawa o zadaniach i uprawnieniach organizacji związkowej oraz zmodyfikowany status KSR.

Robotnicy zwracali uwagę, że aktualnie uczestnicy KSR wchodzić w jej skład na ogół z tytułu pełnienia funkcji w innych władzach i ogniwach. Dotyczy to m. in. składu Prezydium KSR w którym funkcję przewodniczącego pełni sekretarz KZ — zgodnie z obowiązującą pragmatyką w tym zakresie. W pełni popieramy pogląd zawarty w wystąpieniu I sekretarza KC PZPR tow. Stanisława Kani o konieczności ograniczenia pełnienia funkcji równocześnie we władzach partii i ogniwach administracji czy też organach przedstawicielskich. (...)

W procesie odnowy w naszym przedsiębiorstwie zmienić trzeba praktykę działania organizacji związkowej, po to by wyraźnie jak to wynika z jej charakteru broniła interesów naszej załogi, organizując jej udział w zarządzaniu sprawami przedsiębiorstwa (...) Sprawa o kluczowym znaczeniu jest zagwarantowanie całkowitej realizacji zasady pełnoprawnego udziału bezpartyjnych w działaniu społeczno-gospodarczym naszego przedsiębiorstwa. Będziemy dążyć do tego by rzeczywistym miernikiem wartości każdego pracownika była jego praca, by każdy z członków naszej załogi czuł się bezpieczny, by panował ład i porządek, by prawo było przestrzegane ściśle i jednakowo przez wszystkich” — powiedział m. in. w swoim wystąpieniu na Plenum I sekretarz KZ tow. R. Borowski.

„Oceniamy ludzi za pracę. Propozycja na dziś — powie przewodniczący ZZ ZSMP Marian Szymański — odwróćmy kolejność zebrania partyjnego, zaczynamy je od rozliczania członków partii z pracy zawodowej i działalności a nie od odczytania referatu przez kierownika. Analizujemy postawę ludzi po to żeby się na Partii nie ślizgali ci którzy znaleźli się tam przypadkiem. Takiej oceny dotychczas nie robiliśmy”.

J.DZIURO

Złote, srebrne, brązowe...

Dorocznym zwyczajem, w dniu 4 października br. odbyło się w świetlicy przy ul. Bocheńskiej spotkanie z członkami brygad pracy socjalistycznej uczestniczącymi we współzawodnictwie w ZEA Bieńczyce.

Prócz kolektywu kierowniczego ZEA w Bieńczycach, w spotkaniu wzięli udział m. in. dyrektor naczelny inż. Ignacy Wilk, z-ca dyrektora d/s Pracowniczych mgr Stanisław Kostro, z-ca dyrektora d/s Trakcji Autobusowej inż. Stanisław Kowalczyk, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Gadek i sekretarz Rady Zakładowej Helena Białkowska.

Zebranych powitał przewodniczący Oddziałowej Rady w ZEA Bieńczyce Antoni Batko. Przedstawił rolę współzawodnictwa pracy w tym zakładzie.

Z kolei przystąpiono do odznaczania członków poszczególnych BPS złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami. W sumie odznaczonych zostało 95 pracowników z 23 uczestniczących we współzawodnictwie brygad. W tym 31 osób z 8 brygad otrzymało złote odznaki, 43 osoby z 9 brygad srebrne i 21 osób z 6 brygad brązowe. Każdy z odznaczonych otrzymał również praktyczny upominek rzeczowy. Chciałoby się wymienić wszystkich w tym dniu odznaczonych, nasze „Sygnały” mają jednak ograniczoną ilość miejsca, pozwolę więc sobie chociaż przedstawić czytelnikom tych członków BPS z ZEA Bieńczyce, którzy otrzymali odznaki złote:

Anna Sobecka, Aleksander Satoła, Bogusław Waleczak, Jan Tokarz, Bronisław Kotowicz, Stanisław Stępak, Janina Błażaj, Maria Chomik, Maria Stępak, Stanisława Dąbrowska, Zofia Pagacz, Aleksandra Cybula, Maria Hawryszuk, Franciszka Przekłosa, Irena Bednarzewska, Władysława Zając, Teresa Chwastarz, Stanisław Bitek, Józef Jamróz, Józef Prochciz, Władysław Ignacek, Zdzisław Tylek, Maria Pers, Czesław Fijałkowski, Henryk Miziura, Stanisław Miekini, Bogdan Kubera, Tadeusz Pojałowski, Janina Nawieśniak, Zofia Krzywdzińska, Katarzyna Byczek.

Szkoda, że nie wszyscy którym przyznano odznaczenia, mogli uczestniczyć w spotkaniu. Z uwagi na charakter pracy naszego przedsiębiorstwa było to jednak niemożliwe. Wielu z nich jeździło w tym czasie na liniach. Inni pracowali na zapleczu zajezdni.

Niezwykle miłym akcentem spotkania, było odczytanie przez kierownika ZEA Bieńczyce Leszka Rumiana listu pochwalnego z Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej dla kierowcy Andrzeja Rzepeckiego. Za wzorowe wykonywanie swoich obowiązków służbowych, wymieniony otrzymał od dyrektora naczelnego inż. Ignacego Wilka nagrodę pieniężną.

Po części oficjalnej, dla najlepszych z ZEA Bieńczyce, odbył się koncert z dedykacją. Grał zespół Zakładu Napraw Autobusów „Total”, a konferansjerkę pełną dowcipu prowadził aktor Teatru im. Słowackiego w Krakowie Tadeusz Szybowski. Pierwszą, dedykowaną melodię otrzymali długoletni pracownicy zakładu, dziś będący już na zasłużonej emeryturze, „po 26 latach pracy Stanisław Kerc, 24 — Kazimierz Rakoczy, 22 — Antoni Pikulski i 19 — Zofia Cieplak.

Wszystkim odznaczonym z ZEA Bieńczyce serdecznie gratulujemy!

M. B.

Czy zima „zechce wziąć poprawkę?”

Choć liście drzew na późną jesień jeszcze nie wyglądają, pogoda kpi sobie z tradycji. Cały zresztą aura była sobie, a ustalony od wieków porządek pół roku sobie. Niemniej jednak bez względu na to jakby się nie zapowiadała pogoda w tegoroczny kalendarz pracy przedsiębiorstwa trzeba wpisać także i zimą.

Czy znów nas zaskoczy?

O stanie przygotowań do okresu zimowego w trakcji spalinyowej poinformował mnie główny specjalista d/s trakcji autobusowej — inż. J. Urbanik.

Moje zainteresowanie wzbudziła sprawa modernizacji układu paliwa i układu grzewczego w autobusach PR-110, to, że autobusy nie są przystosowane do naszego klimatu zauważono już w momencie eksploatacji pierwszych wozów; w zimie zamarzało paliwo. W 1979 r. rozpoczęto więc modernizację tego układu. Na 10 października br. sprawa wyglądała w ten sposób, że w naszym przedsiębiorstwie zmodernizowano 100 berlietów. W następnych stu prace wykonał producent, bądź to przesyłając nowe wozy do przedsiębiorstwa „dawał” już zmodernizowane — bądź modernizował te, które naprawiał u siebie. Posiadamy jeszcze pięć kompletów części do modernizacji berlietów. Prace te będą wykonane w IV kwartale.

MPK posiada 275 autobusów PR-110. Jak wynika z obliczeń 70 z nich będzie więc narażone na zamarzanie układów paliwa.

Zima to jednak nie tylko problem z układami paliwowymi berlieta. Z udzielonej mi informacji wynika, że te prace za które odpowiadają poszczególne zajezdnie realizowane są na bieżąco. Gorzej z tymi za które odpowiada np. Zakład Budowlany i Zakład Zaopatrzenia Materiałowego. Od lutego br. prowadzone są prace modernizacyjne w hali w Bieńczycach. Wprawdzie termin zakończenia wyznaczony jest na 25 października ale zaawansowanie robót nie napawa optymizmem. Nie sprzyjają też dobremu samopoczuciu bieńczyckiej załogi z zaplecza, ciekające dachy. Wprawdzie ludzie zdolali się już chyba przyzwyczaić do kapania za kółkiem bo w tym roku na brak opadów narzekać nie można, ale czy tak być musi?

Każdego roku największym problemem zimowym jest paliwo i akumulatory. Na dzień 10 października przedsiębiorstwo posiada 17 tys. litrów płynu BORYGO co daje zabezpieczenie jedynie dla zajezdni Wola Duchacka. Nie posiadamy ani jednego litra Prodiolu. Natomiast jeśli idzie o akumulatory tylko w tej chwili w Czyżynach brakuje ich 50, a przecież akumulatory to podstawa funkcjonowania komunikacji autobusowej i to nie tylko w zimie. Z ważniejszych spraw — brak jest także węży do gorącej wody i nadmuchu ciepłego powietrza.

Przyjęcie z powrotem kotłowni od MPEC pozwala mieć nadzieję, że ciepło w pomieszczeniach być powinno. Dotąd nie rozwiązano kwestii wentylacji hal — szczególnie postojowych — pisaliśmy już o tym kilkakrotnie. Prawdopodobnie znów będzie w nich ciemno od spalin podczas wyjazdów — podobnie jak w latach poprzednich.

Tylko z tych przykładów widać, że dużo jeszcze trzeba zrobić, a czasu nie ma za wiele. Ostatnie wydarzenia znacznie opóźniły przygotowania do zimy. Wytlumaczaniem to wprawdzie jest ale czy zima zechce wziąć poprawkę na sierpień i wrzesień?

F. SERWIN

Zrealizować?!

Jeżeli już sami nie potrafimy czegoś zorganizować w Krakowie, dlaczego nie przejmujemy wzorów sprowadzonych z innych miast? Przecież ja widzę rozwiązanie problemu komunikacji autobusowej. Powinna ona istnieć na obrzeżach miasta, tak by łączyła no-

we osiedla z centrum. Wszystkie linie w starym Krakowie powinny być pospieszne. Przykładowo linia „119” łączy Łagiewniki z Dworcem Głównym. Jej trasa jest taka, że dubluje wiele linii tramwajowych i przecina prawie wszystkie komunikacji autobusowej. Aż się prosi by być pospieszna. A tymczasem jest ona „rezerwową”. Jeżeli istnieje brak autobusów na innych liniach przeważnie kieruje się na nie autobusy ze „119”. Praktycznie nie spełnia swego zadania. Po co więc istnieje?

W wielu wypadkach jest tak że ludzie duszą się w autobusie 132 a tramwaje jeżdżą niemal puste. Ale wszyscy do autobusu — bo szybciej. Dlatego więc linie autobusowe dubluje tramwajowe nie miałyby mieć zmniejszonej ilości przystanków i być pospiesznymi?

Na pewno istnieje tu problem; czy w każdy dzień zgodnie z rozkładem jazdy potrafimy zapewnić pełny stan autobusów. Ale chyba mogłoby być ich mniej na linii, byle na godzinowy rozkład podjeżdżały punktualnie. Gdyby była rezerwa autobusów na zajezdniach nie byłoby to chyba nie-realne.

Rozmawiałam z kierowcami. „To na pewno nie przejeżdż. W Krakowie jesteśmy bardzo wygodni. Każdy chce mieć autobus i przystanek pod domem. Przykład likwidowanych w ubiegłym roku przystanków tam gdzie były nadmierne zapęszczone. Co nam z tego zostało? Ano tyle, że w wielu wypadkach tam gdzie były przystanki na żądanie, porobiły się stałe. No np. przy szpitalu Anki na przestrzeni 300 metrów są trzy przystanki. 108 niecałe 200 m od petli przystanek. Takich paradoksów jest wiele.

Kierowcy jeżdżąc chcieliby mieć jak najmniej przystanków, ale jako pasażerowie... „Nigdy by mi do głowy nie przyszło by zatrzymywać autobus między przystankami — powiedział Kaziński. Ciociek. Wstydziłbym się będąc w mundurze. Bo ludzie przecież to widzą no i robią to samo”.

Inna sprawa to popularne a niesławne „paski”. Kiedyż będą czyste? Pan Władysław Treła zaproponował by zmniejszyć biurokrację, przykład; do-



Trasa „128”. Skręt na Olszę.

dodatek za sprzedane bilety na pasku nigdy nie wiadomo czy jest doliczony czy nie, a można by od razu, gdy kierowca wpłaca pieniądze za bilety odebrać należną kwotę. Pewnie by tak można było ale jeżeli ta kwota wchodzi do zarobku na pasku wtedy i procent innych składników jest większy, taki jak wysługa, premia, a w konsekwencji „13 pensja”.

W dalszym ciągu bywają spiecia między kierowcami a pracownikami zaplecza. Ot kiedyś pan Ciociek zwrócił uwagę mechanikowi, że brudzi siedzenia siadając w wysmaro-

wanym kombinezonie. „Przecież nie będę stał” — stwierdził mechanik. „W zasadzie toś powinien pracować” — powiedział kierowca. „Poskutkowało” na dzień następny miał... wysmarowane szyby totowem.

Kierowcy mają wiele propozycji jeżeli nie polepszenia to przynajmniej złagodzenia sytuacji. Na przykład linia 129 do godz. 8 jest praktycznie nie wykorzystana. Jest to tak zwana „linia studencka”, a

przecież na uczelniach zajęcia nie rozpoczynają się o godz. 5.00 czy 6.00 rano? Można by przecież robić kurs do Ronda i stamtąd zabierać tłumy. A tak w ogóle przystanki powinny być tylko tam gdzie są zatoki. Świadomie dewastujemy tabor. Dla przykładu trasa linii 158 i 128, gdzie nawierzchnie pełne dziur (patrz zdjęcie).

No cóż, jak dotąd nikt za bardzo nie przejmował się głosami kierowców MPK. Odpowiedzialni spoza przedsiębiorstwa słuchali i przytakiwali i na tym się kończyło. Czy teraz coś się zmieni? Mielimy nadzieję.

F. SERWIN

Sprostowanie

W nr 17/18 „Sygnałów — MPK” z września br. w artykule z Plenum Rady Zakładowej pt. „Samorządne, niezależne...”, wkraśli błąd (nie z winy autorki) błąd. Nie została podjęta uchwała o zawieszeniu działalności obecnej RZ a uchwała o następującej treści:

„Plenum Rady Zakładowej w dniu 16 września 1980 r. Mając na uwadze aktualną sytuację w ruchu społeczno-zawodowym oraz decyzję Zarządu Głównego n/Związku, że Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej staje się Związkiem Niezależnym Samorządnym i występuje z CRZZ, wychodząc naprzeciw postulatowi załogi dot. odnowy ruchu związkowego — jedomyślnie podjęła uchwałę o rezygnacji wszystkich członków Plenum z pełnionych funkcji.

Mając na uwadze dotychczasową działalność Rady Zakładowej w spełnieniu swoich obowiązków, co podkreślono na wielu naradach roboczych i na Plenum Rady Zakładowej, Plenum zobowiązuje dotychczasowe Prezydium do pełnienia swoich czynności aż do chwili wyboru nowych, niezależnych, samorządnych organów związkowych w tut. przedsiębiorstwie.”

strzegane. I chodzi także o to żeby się do nich stosować. Statut Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” odpowiada mi w tej chwili najbardziej, a jak on będzie przestrzegany to już inna sprawa.

W olbrzymiej hali Zakładu Napraw Tramwajów przy torach pracuje ROMAN WCISŁO. Na czas rozmowy mistrz zaprasza nas do swojego pomieszczenia. Tokarz Roman Wcisło mówi: (...) Związek Zawodowy musi się jakoś nazywać. Jest niedoinformowanie ludzi. Chodzi o charakter tego, czy innego związku i czy będzie on prawnie usankcjonowany. Statut Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” wisi w hali na ścianie. Statut Niezależnego i Samorządnego Związku Pracowników Komunikacji Miejskiej, niektórzy u nas już mają. Czytałem jeden i drugi ale jeszcze się nie zdecydowałem, do którego będę należał.

Na drugim piętrze, nad halą napraw znajdują się biura ZNT. Kierownik Sekcji Pracowniczo-Ekonomicznej Halina Broda przypomina, że już kilka lat temu udzielała do „Sygnałów” wywiadu. O związkach zawodowych mówi: My pracownicy umysłowi nie mamy żadnej orientacji. To, co słyszymy, to jest wszystko ze źródeł postronnych. Właściwie to jeszcze tak naprawdę nie myślałam do którego z nich chciałabym należeć. Gdybym jednak wybierała to między „Solidarnością” a branżowym. Nie zostałabym w tych starych.

Niewiele ma czasu motorniczka Zakładu Eksploatacji Tramwajowej Podgórze ZBIGNIEW PULCHNY na zjedzenie jeszcze przed wyjazdem na linię „25” smacznej fasolki. Jeszcze mniej, na rozmowę o związkach zawodowych. Mówi więc krótko: (...) Wpisałem się na listę do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”. Odpowiada mi ich statut. W ogóle zaczyna się teraz wiele spraw u nas „czyszczyć”, a jak będzie to się dopiero okaże.

Kolejka przed bufetem w podgórskiej zajezdni tramwajowej rośnie. I tak jest dzień w dzień, od wczesnych godzin rannych. Bufetowa HALINA WĘDZICHA uśmiechnięta i grzeczna stara się jak najlepiej wszystkich klientów obsłużyć. Zapytana o związki zawodowe odpowiada: (...) Związki zawodowe? Nie jestem jeszcze w niczym zorientowana. Nie wiem jakie i ile ich jest. Nie wiem nawet, że wisi tu gdzieś w zajezdni statut „Solidarności”. Nie miałam czasu. W bufecie trzeba nie tylko sprzedawać ale też później po godzinach pracy posprzątać. Brakuje mi na resztę czasu.

Warsztaty Oddziału Sieci. Co myślą o nowych związkach zawodowych pracujący tu ludzie? Ślusarz MIECYSŁAW RYBICKI... Nie ma dobrej informacji. Jest wielki chaos. Każdy walczy o demokrację, a w tej chwili wiele jej nie ma. Ludzie mówią po kątach. Głośno nie chcą. Zadeklarowałem się do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”. Nie wiem tylko, czy jeżeli znowu nie znajdzie się na kolejnym zebraniu przy ul. Bocheńskiej, to nie przedstawiać nam jakiegoś nowego statutu. Uważam, że trzeba nam teraz rozważyć i spokoju. Mniej zebrań, a więcej pracy.

Elektromonter ANDRZEJ MUNDZIK mówi: — W Oddziale Sieci około 50 osób na około 60 zatrudnionych, przystąpiło już do „Solidarności”. Stoiśmy z związkiem Wybrzeża, bo oni walczyli również za naszą sprawę. Jesteśmy więc z nimi. Należy zostawić możliwość wyboru każdemu tego związku, który mu będzie najbardziej odpowiadał.

Elektromonter ADAM KOPIJKA — Brak nam w MPK dobrego organizatora, który potrafiłby z zaangażowaniem przekonać o słusznej idei któregoś z związków i pociągnąć za sobą innych. Branżowy związek w Warszawie? Kto nam zagwarantuje, że będzie walczył o naszą sprawę lepiej

niż „Solidarność”, do której zdecydowałem się należeć? Nie chcemy nic wyrzucić do góry nogami ale chcemy żeby lepiej gospodarowano i lepiej rządzono.

W kuźni Zakładu Napraw Autobusów buchają gorącym od żaru paleniska. Raz po raz młot uderza w rozpalone do szarości żelazo. I tu temat „Związków Zawodowych” (ja-



kie są i jakie mają być”), nie jest nikomu obcy. Mówi kowal WŁADYSŁAW URBANIK obok stoją również kowale STANISŁAW MEUS i JÓZEF KOT. Był u nas Bolesław Dudek, czytał statut Związku Wybrzeża — „Solidarność”. Wszyscy kowale, a jest nas tu czterech zadeklarowaliśmy się do niego zapisać. Uważam, że nam najbardziej będzie odpowiadał. Każdy dziś szuka prawdy. Wiemy, że nikt nam nie da, trzeba pracować, ale nie chcemy by nas oklamywano. Chcemy by nas bardziej rozumiano.

Kto zna charakter pracy Zakładu Torów, wie że trudno znaleźć kogoś z „torowców” na miejscu. Remonty kapitalne i bieżące zmuszają ich do ustawicznego przebywania na ulicach miasta. Z tych, których zastałam i podjęłam temat związków zawodowych powiedzieli...

Mechanik sprzętu specjalnego EUGENIUSZ BARTNIK — Wiemy już wszystko o powstających związkach. Mieliśmy na ten temat naradę z kierownikiem Zakładu Jerzym Cetwińskim. Był również przewodniczący Rady Oddziałowej starych związków Marian Salamon. Dyskutowaliśmy nad statutami dwóch nowych związków — branżowym i Wybrzeża. Mają być u nas trzy listy, do trzech różnych związków. Każdy zapisze się do tego, który będzie chciał. Nie powinniśmy jednak dopuścić do utworzenia się kilku związków zawodowych na terenie przedsiębiorstwa. Powinniśmy dążyć do stworzenia związku branżowego — tramwajarskiego, bo w jednostce jest siła.

Ślusarz sprzętu specjalnego LUDWIK PRZYBYŚ — mówi. Mam tylko jeden postulat pod adresem nowych związków zawodowych, żeby one miały coś do powiedzenia w Rządzie. Każdy organ rządzący powinien mieć opozycję. Związek zawodowy nie może być przez nikogo prowadzony. Wtedy będę miał do związków zawodowych zaufanie jeżeli będą one miały coś do powiedzenia. Zdecydowałem się na związek

branżowy. Uważam bowiem, że nie może być rozdrobienia. Równocześnie solidaryzuję się ze związkiem „Solidarność”. Ich program nam wszystkim odpowiada.

Brygadzieta sprzętu specjalnego PIOTR SNAKOWSKI stwierdza. — Jest potworny bałagan. Nie ma dokładnej informacji. Oczekuję aż sytuacja się wyjaśni. Jeżeli jest tyle gospodarzy na jednym terenie, nie jest dobrze. Żaden związek nie będzie miał odpowied-

ni. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

SŁAW STOLARCZYK. A oto dwa różne zdania o związkach zawodowych pracowników tego zakładu: mechanika samochodowego JANA SUTORA — Wisi u nas statut „Solidarności”, również i branżowego. Były listy i zbierali zapisy. Jeszcze się wstrzymałem. Wszystko takie niepewne. Ten pierwszy związek jest przecież jeszcze nawet nie zatwierdzony i lakiernika samochodowego JADWIGI GOŁĄB — Już się zapisałam do Związku Niezależnych do „Solidarności”. Uważam, że jest to dobry związek. Sama nazwa wskazuje na to, że będziemy w nim solidarni i uczciwi wobec siebie. Byłam zadowolona z działalności dotychczasowego naszego związku. Chciałabym żeby i teraz władze tego nowego jak się do nich zwrócimy — wysłuchały i zrozumiały.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

SZEK BULCZYŃSKI. „U nas to jest tak, młodzi chcą należeć do „Solidarności”, starzy wyczekują, do zmian i nowości podchodzą z dystansem”. W Bielnicych trafiam najpierw do administracji. W sekretariacie dwie młode dziewczyny: „Z tego co się orientujemy większość jest raczej za „Solidarnością”. Owszem są tacy co chcą związku branżowego. Są i tacy co wyczekują” — mówią.

Na zmianie „A” na zapleczu rozmawiam z KAZIMIERZEM ZDYBAŁEM. Twierdzi, że 80 proc. chce związków „Solidarność”. Sam jednak nie miał jeszcze statutu, nie znał go chociaż w tym samym pomieszczeniu w którym rozmawiamy jest naklejony na szybę. Stąd śmieiem przypuszczać, że część z tych którzy się wahają nie zna sprawy.

Inaczej kierowcy. Temat związków króluje. Tutaj są w zasadzie za „Solidarnością”, tylko nie bardzo wszyscy wiedzą jak będzie wyglądała działalność jeżeli będą należeć wszystkie branże. Odpowiadałby Związek Komunikacyjny w ramach „Solidarności”. „A przeczytajcie sobie projekt statutu — dodaje inny rozmówca — przecież tam jest to wyjaśnione. Tak właśnie ma być”. „No to w porządku jesteśmy za „Solidarnością”.

Tyle na temat powstających związków w Zakładach Eksploatacyjnych Autobusowych w Nowej Hucie. Przyznam iż wyczułam że większość jest za „Solidarnością”. Tak było na pewno do 7 października br.

Uczestnicząc w zebraniu przy ul. Bocheńskiej, poświęconemu w zasadzie problemowi premii specjalnej. Było także przydzielenie i przedstawienie związków „Solidarność” zauważyli, że jednak ich do niego nie poproszono. Między innymi poruszany był temat związkowy.

Prezes dotychczasowych związków przywodził statut MZK — Warszawa, już zatwierdzony. Zaproponowano by przeprowadzić jeszcze jeden sondaż wśród załogi, rozdając jednocześnie deklarację. KRZYSZTOF LAPPE stwierdził „Ja też początkowo zapisałem się do „Solidarności” ale ten związek nie ma osobowości prawnej. Sądzę, że po-

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników. Właściwie to nie ma żadnego związku, który by reprezentował pracowników.

REKORDZIŚCI

(Dokończenie ze str. 1)

— Z tymi dwoma nie mamy żadnych kłopotów. Nie tylko, że pilnują pracy ale sami umieją zrobić koło wozów — dodaje z-ca kierownika zakładu d/s ruchu Walentyna Zakula.

— Chciałem jeszcze dalej jeździć, dociągnąć do 300 tys. km, ale mi już nie pozwolono mówić — J. Zawłocki. Zona wymawia mi, że wziąłem ślub z wozem, bo siedzę przy nim bez przerwy i robię wtrąca S. Krupa. Znam w swoim wozie wszystko i wyczuwam czy mogę jeszcze jechać czy już nie... nawet jak mi coś „szwankuje” to wiem, że „szczyt” muszę przejechać. Trzeba przecież dbać o swoich pasażerów. O opinię przedsiębiorstwa również kontynuuje J. Zawłocki. Pasażerowie regulują według naszych kursów zegarki dodaje S. Krupa. Znam nas dobrze. Wiedza nawet kiedy idziemy na urlopy, powie na zakończenie rozmowy J. Zawłocki.

W jednym ze swoich artykułów pisałam w „Sygnałach”, że ideałem kierowcy jest ten, który łączy umiejętność prowadzenia wozu z posiadaniem wiedzy o funkcjonowaniu jego mechanizmu, który potrafi sobie sam to i owo przy wozie zrobić. Takimi właśnie kierowcami są nasi „rekordziści” z Czyżyn. „Przypisanie” wozu gra również niebagatelną rolę, bo tak już jakoś jest, że o „własne” dba się lepiej.

Po kapitalnym remoncie, błyszczące świeżym lakierem, wróciły dwa jolce z Słupska do swoich użytkowników kierowców czyżyńskiej zajezdni

Jerzego Zawłockiego i Stefana Krupy, którym serdecznie życzym przejechania kolejnych dziesiątek, setek i tysięcy kilometrów!

M. B.



Jerzy Zawłocki

Następnie wybrano Komitet Założycielski Związków Komunikacyjnych. Należą do niego Tadeusz Cygan i Leszek Kowalczyk.

W następnym dniu rozmawiałam z przedstawicielami komitetów Założycielskich. W „Solidarności” powiedziano mi że nie rozumieją zarzutów, bo przecież wszystko co robia jest zgodne z konstytucją. Siłę widzą w tym, że właśnie wszystkie branże będą działać wspólnie, będą się popierać. A tak w ogóle to do tej pory nie było zebrania tylko na temat związków. Te sprawy dyskutuje się „przy okazji”.

Przedstawiciele związków komunikacyjnych uważają, że ten związek po kolejarzach może być najsilniejszy w Polsce, że „będziemy mocni jak przed wojną”.

A w ogóle na temat wyboru jednego słyszałam i takie wypowiedzi. „Ja akceptuję związek branżowy, który przeciętną rzecz połączy się potem z „Solidarnością”. „My zapisaliśmy się najpierw do „Solidarności” potem wzięliśmy ankietę branżowych i leży w biurku. Ale tak naprawdę to nam się wydaje że w jednym domu powinna być jedna kuchnia, bo to gospodarniejsze”.

Jak widać w przedsiębiorstwie trwa „lawa” na członków. Kto wygra? Dziś 8 października w budynku przy ul. Wawrzynca 13 dwie tablice, z kolorowymi strzałkami, gdzie i co czytają.

M. Bubaczewska
F. Serwin

Letnia spartakiada

8 października na stadionie lekkoatletycznym KS Cracovia z inicjatywy Ogniska TKKF „Tramwajarz”, Działu Kultury i Sportu, Zarządu Zakładowego ZSMP, pod patronatem Zakładowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki, odbyła się letnia Spartakiada pracowników MPK. Łącznie w spartakiadzie wzięło udział 569 osób. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

bieg na 60 metrów pań do 35 lat **Elżbieta Różycka** z ZNT, powyżej 35 lat **Józefa Masaczyńska** z Zarządu Przedsiębiorstwa, bieg na 100 metrów mężczyzn do 15 lat **Jan Wis** ze Szkoły Przyzakładowej, do 35 lat **Ryszard Abramowicz** z ZET Nowa Huta, powyżej 35 lat **Sławomir Wójcik** z ZET Podgórze, bieg na 1000 metrów mężczyzn wygrał **Krzysztof Zięba** ze Szkoły Przyzakładowej. Zawody w rzutkach do tarczy wśród pań wygrała **Józefa Masaczyńska**, a wśród panów, **Wacław Kołtonski** z ZET Nowa Huta. Strzelanie z pistoletu wygrała **Ewa Mucha** z Zarządu Przedsiębiorstwa a wśród

panów młodszych **Janusz Litwicki** z ZEA Czyżyny i starszych **Mieczysław Ciask** z ZEA. W podnoszeniu ciężarka triumfowali: **Sławomir Wójcik** i **Kazimierz Hajduk** z ZEA Bieńczyce. Skok w dal pań zakończył się zwycięstwem **Elżbiety Różyckiej**, a wśród mężczyzn poniżej 35 lat triumfował **Eugeniusz Szczyrbak** z Zakładu Budowlanego, a powyżej 35 lat **Zdzisław Skubieda** z ZNT, pchnięcie kulą wśród pań wygrały **Maria Michałek** z ZNT i **Józefa Masaczyńska**, a spośród panów odpowiednio **Jan Ostroga** z ZNT i **Edward Gaweł** z Zarządu Przedsiębiorstwa. W kometce triumfowali **Zofia Fenrych** z Zarządu Przedsiębiorstwa i **Zygmunt Poniędziałek** ze Szkoły Przyzakładowej. W przeciąganiu liny najlepszy okazał się zespół **ZEA Czyżyny**, a w finale piłki nożnej zwycięstwo odniosła drużyna **ZNA** przed Zakładem Torów. Ostatecznie Letnia Spartakiada MPK zakończyła się zwycięstwem reprezentacji szkoły przyzakładowej, która uzyskała 1562 punkty, zdobywając puchar przechodni II miejsce w tej punktacji zajął Zakład Naprawy Tramwajów,

8 października od godziny 8.00 do 15.00 w zajezdni autobusowej w Bieńczycach można było oglądać takie oto obrazy: dwie karoerie wysłużonych już autobusów młodzi z VII koła ZSMP „wyprowadzili” w ostatnią podróż do kombinatu HiL na złom.

Nie było tak łatwo pozbyć się wraków, wcześniej trzeba było wymontować wszystkie elementy, które mogą być jeszcze przydatne do napraw. Potrzebny był dźwig. A do samego transportu dwa autobusy i przyczepa. Zakład Torów wypożyczył — przyczepę. Kierownicy zajezdni udostępnili — autobusy. Wartość wy-



Za chwilę karoseria wyląduje na przyczepie.

Autobusowe wraki na złom

wiezonego złomu szacuje się na około 100 tys. zł.

Miała to być akcja na szeroką skalę młodzieży zrzeszonej w ZSMP. Tymczasem mamy meldunki tylko z ZET — Nowa Huta i z ZEA — Bieńczyce. Z tym, że w Bieńczycach przy „akcji złomu” pracowali najwięcej przedstawiciele Zarządu koła: **Zbigniew Jarek**, **Jerzy Krauss**, **Eugeniusz Stec** i **Jerzy Wyliciał**. I choć kilkunastu szeregowych członków koła włączyło się w pracę to akcja ta ze wszech miar pożyteczna nie wzbudziła większego zainteresowania.



Na trasie: jeden autobus ciągnie przyczepę, drugi asekurować.

Od lat już w naszym przedsiębiorstwie organizowana jest zakładowa spartakiada. Dla rozrywki pracowników, którzy dzięki niej, mają okazję pobiegać na świeżym powietrzu, zażyć trochę ruchu. Spartakiada trwa w zasadzie jeden dzień, ale poprzedzona jest eliminacyjnym turniejem piłki nożnej, który kończy się uroczystym w czasie spartakiadowym

się nad sensem organizowania tego typu imprez. Oto bowiem, po jednym z meczów, przerwano zresztą przez sędziego, z powodu niedopuszczalnego zachowania zawodników jednej z drużyn, uderzony został jeden z organizatorów turnieju. Za co? Za to, że stanął w obronie sędziego, absolutnie zresztą neutralnego, wydelegowanego przez Wydział Sędziow-

zano mu więc, a potem gdy przerwał mecz i poszedł do szatni pech chciał, że tej samej, w której rozbiegali się nasi „bohaterowie”, atmosfera zaogniła się jeszcze bardziej. Wówczas próbował ratować sytuację, apelować do rozsądku jeden z organizatorów turnieju. I on jednak musiał wysłuchać obelg, a potem, gdy chciał wyjść z wagonu, służ-

ZABAWA?

zmagań. Od kilku lat obserwuję przebieg turnieju piłkarskiego. I muszę przyznać, że wzbudza on we mnie dość mieszane uczucia. Dla wielu jest okazją do wyucia się na boisku, pobiegania i to jest prawidłowe. Są jednak i tacy, dla których najważniejsze jest zwycięstwo. Oni powodują, że nie wszystkie mecze przebiegają w sympatycznej atmosferze, że zdarzają się nie mile incydenty.

To co stało się jednak ostatnio, każe poważnie zastanowić

ski Krakowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej. W tym roku po raz pierwszy, wszystkie mecze sędziują sędziowie związkowi, właśnie dlatego, aby uniknąć jakichkolwiek podejrzeń i niedomówień. Jak widać jednak, dla zaślepionych, żądzą sukcesu za wszelką cenę, nie ma żadnych przeszkód. Dla nich sędzia jest dobry, gdy wygrywają, zły gdy przegrywają. A ten sędzia był właśnie dla nich zły, przynajmniej pod koniec meczu, bo drużyna zaczęła przegrywać. Ubli-

cego za szatnię, znieczeka, został uderzony w twarz. W dodatku przez kolegę, z którym zna się od lat, z którym razem działa społecznie. Nie dziwię się Józefowi Bujakowi, wieloletniemu zasłużonemu organizatorowi tych rozgrywek, że gdy dowiedział się o sprawie, przeszła mu ochota na dalsze działanie na tej niwie. Wydaje mi się, że incydent z meczu wykracza daleko poza sport i sprawy z nim związane.

(KG)

Co słychać w OHP?

Tytuł jest złośliwością. I to złośliwością zamierzona. Autor wie bowiem dokładnie, że w OHP, a dokładniej w 17-18 Hufcu przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym nie słychać nic. Nie słychać, bo hufiec ten po prostu nie istnieje. Czekaliśmy na jakąś informację w tej sprawie, okazywała się ona jednak dla kogoś na tyle wstydliwą, że nie zawiadomiono nas o zaprzestaniu działalności Hufca. Dziwne to, bo przecież pisaliśmy o nim sporo. Początkowo z entuzjazmem, uważając, że pomysł jest naprawdę świetny, potem, gdy w praktyce okazało się, że nie jest tak różowo, jak wyglądało na początku, nieco oszczędniej, starając się nie zaszkodzić sprawie, do której byliśmy przekonani.

Zapraszamy nas na hufcowe uroczystości. Bywaliśmy, pisaliśmy. Może nie zawsze tyle ile by chcieli ludzie z OHP związani, ale gazeta przecież nie z gumy. Sądzę, że tak my jak i czytelnicy zasłużyli na rzetelną informację, nie tylko o sprawach rado-

śnie z uroczystego zakończenia działalności tej placówki. O ile wiem, z perspektywy dwóch lat, można było stwierdzić, że hufiec nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Dlaczego jednak załatwiono sprawę tak cicho? Przecież każdy ma prawo do błędu i wydaje mi się, że gdyby przedstawiono wszystkie racje, zrozumielibyśmy wszyscy, że faktycznie popełniono błąd i zapewne wybaczyli.

Ktoś ważny doszedł jednak do wniosku, że lepiej sprawę wyciszyć. A nuż ludzie zapomną?

Zapomniano tylko, że w rozkręcenie tej działalności włożono sporo naszych wspólnych pieniędzy, których już nikt nam nie zwróci. Może więc gdy nie odzyskamy już pieniędzy, uzyskamy chociaż informację, dlaczego postąpiono tak, a nie inaczej?

Ostatnio bardzo w cenie jest jawność podejmowania decyzji, powinna ona chyba dotyczyć absolutnie wszystkich decyzji, także tych najtrudniejszych. A przede wszystkim mamy nadzieję, że historia MPK-owskiego hufca OHP, stanowiąc będzie dla nas wszystkich gorzką nauką na przyszłość, aby uczyć się na błędach przed ich popełnieniem, a nie dopiero po. Bo doprawdy szkoda energii, czasu i pieniędzy. A także dziewczyn, które z nowohuc-

kim hufcem wiązały swą przyszłość. Ciekawe jakie wniosą zdanie o naszym przedsiębiorstwie i co teraz z nimi się stanie. Mamy nadzieję, że i o tym ktoś nas poinformuje.

(KG)

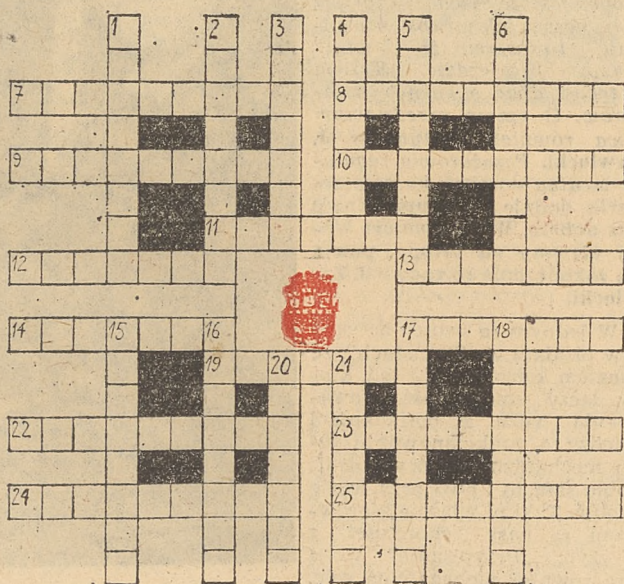
W zorganizowanym 27 września turnieju tenisa stołowego Ogniska TKKF „Tramwajarz” startowało 49 uczestników. Oprócz pracowników MPK i ich rodzin gościliśmy również kolegów z Ogniska TKKF „Śródmieście”. Po zaciętych meczach Puchar Przechodni Rady Zakładowej zdobył zespół Zarządu Przedsiębiorstwa uzyskując 42 punkty, przed Szkołą Przyzakładową — 26 punktów, ZET Podgórze — 23, Gości — 14, ZNT — 14, Wydział Łączności — 6, ZEA Wola Duchacka —

PUCHAR PRZYCHIDNI W TENISIE STOŁOWYM DLA ZARZĄDU PRZEDSIĘBIORSTWA

4, Zakładem Transportu i Sprzętu Specjalnego — 2. Indywidualnie turniej wygrali: **Elżbieta Dziadura** wśród pań, **Dariusz Lasek** i **Bogdan Mikulski** wśród juniorów oraz **Andrzej Wardyla** i **Antoni Kądziołka** wśród seniorów.

Điękujemy wszystkim uczestnikom za sportową walkę. A pretensje mamy do kolegów z ZET Nowa Huta, ZEA Bieńczyce, i ZEA Czyżyny, którzy pomimo przekazania im do zakładowych świetlic stołów ping-pongowych, nie zaszczycili turnieju swoją obecnością, choć mogli się do niego przygotować.

KRZYŻÓWKA NR 106



POZIOMO: 7) Słodczy bez Przykrywa stół, 18) Zastępcukru. 8) Odważanie, odnawał wodociąg, 20) Ciemnoniewanie. 9) Nie detalista, 10) bieski półszlachetny kamień, Wynik noszenia naszych bu-

tów, 11) Karczma, oberża, 12) Usypianie w szpitalu, 13) Włoski przysmak, 14) Pierwszoklasista, 17) Zawiera same mocne słowa, 19) Też twarz, 22) Sportowiec w masce, 23) Młode, zielone, 24) Mówi: „A teraz proszę Państwa...”, 25) Na przykład: „Komar”.

PIONOWO: 1) Dobrowolnie do wojska, 2) Kwit kasowy, 3) Miasto na Ukrainie, 4) Wspólnik towarzysz, 5) Inicjały imienia i nazwiska, 6) Ogniotrwała cegła, 15) Niewielka sprzeczka, 16) Współpracująca ze sobą grupa ludzi, 17)

„SYGNAŁY MPK” — Dwu-

tygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: **Maria Bubaczewska**, **Janina Dziuro**, **Krzysztof Gacek**, **Filomena Serwin**, zdjęcia **Stanisław Makarewicz**.

Adres Redakcji: MPK Kraków, ul. Wawrzyńca 15 p. 73.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 3000. H-14